

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: **2 złote**, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Pr. II. 148/27.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu Prokuratora przy tutejszym Sądzie na posiedzeniu niejawnem orzekł:

1. Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. Nr. 45 Dz. U. R. P., dokonane dnia 19 października 1927 r. przez Dyрекcję Policji w Krakowie zajęcie czasopisma „Wieniec-Pszczółka“ z powodu zamieszczenia w tem czasopiśmie artykułu p. t. „Protesty i uchwały“ w szczególności urstępu od słów: „Rada zakłada“

do słów: „cywilizacji zachodniej“ — zawierającego w sobie znamiona występku z § 300 u. k.

2. Zakazuje się po myśli art. 77 cyt. rozp. rozpowszechnienia pisma drukowego „Wieniec-Pszczółka“ Nr. 42 z daty Kraków 23 października 1927 r.

Odpowiedzialny redaktor czasopisma „Wieniec-Pszczółka“ otrzymuje nakaz zamieszczenia orzeczenia o zajęciu w czasopiśmie „Wieniec-Pszczółka“ z zachowaniem warunków art. 30 i 33 cyt. rozp. pod rygorem art. 60 cyt. rozp.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II.
Kraków, dnia 22. X. 1927. Podpis nieczytelny.

Wskazania Programowe Związku Ludowo-Narodowego.

Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego, zebrana w Warszawie, dnia 16 października 1927 r., po przeprowadzeniu obszernej dyskusji nad położeniem politycznem i gospodarczem kraju, nad rozpanoszeniem się w szerokich masach wpływów radykalizmu, socjalizmu i komunizmu, nad polityką i działalnością czynników, które po t. zw. przewrocie majowym doszły do władzy i wzięły na siebie odpowiedzialność za jej wykonywanie, uchwaliła:

W warunkach politycznych w jakich reprezentacja Z. L. N. w parlamencie i wszystkie organa stronnictwa w kraju działać muszą, Rada Naczelna Stronnictwa, aprobując ich dotychczasową działalność, uważa za potrzebne w duchu **zasad i programu stronnictwa** wskazać następujące **wytyczne**, wysuwające się w bieżącej chwili politycznej na pierwszy plan działalności wszystkich organów naszego obozu politycznego.

POLSKA PAŃSTWEM NARODOWEM.

Państwo Polskie jest państwem **narodowem**. Władza zwierzchnia w Państwie **należy niepodzielnie do narodu polskiego**, który w Rzeczypospolitej jest **najwyższym władcą i gospodarzem**. **Nauczanie i wychowanie** w szkołach i zakładach publicznych powinno być oparte na zasadach powyższych. **Język polski** powinien być zasadniczo językiem wykładowym we **wszystkich** szkołach państwowych i samorządowych. Wszystkie władze państwowe i samorządowe powinny **urzędować w języku polskim**, zasada ta obowiązuje także reprezentacje wszystkich korporacji publicznych.

JEDNOLITOŚĆ USTROJU.

Państwo Polskie powinno być państwem o **jednolitym ustroju politycznym na całym swoim obszarze**. Dążenia do prawnopolitycznego wyodrębnienia jakiegokolwiek części terytorjum pań-



stwowego tak samo, jak wszelkie uroszczenia separatystyczne, grożą rozbić państwa i powinny być z całą energią odpierane.

STANOWISKO WOBEC KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Polska jako państwo narodu w olbrzymiej większości katolickiego, powinna urzeczywistnić zasady **najściślejszej współpracy z Kościołem Katolickim** w imię religijnego i moralnego dobra narodu. Osłabianie wpływów Kościoła, zwłaszcza przez **popieranie sekciarstwa, podkopującego religię i państwo**, musi się spotkać z jak najbardziej stanowczym odporem.

WOBEC NIEMIEC.

Zagraniczna polityka Polski powinna być **pokojową**, nie może jednak przeoczać, że **Niemcy godzą w całość i bezpieczeństwo Polski**, dążąc coraz otwarciej do odebrania ziem od wiecznie polskich. Polska powinna niebezpieczeństwu temu zapobiec, zarówno za pomocą polityki wewnętrznej, **wzmacniającej spójnię narodową, patriotyzm obywateli i wewnętrzną siłę odporną**, jak silnej i konsekwentnej polityki zagranicznej, oraz przez utrzymywanie **silnej i dobrze wyposażonej armii o jak najwyższej wartości bojowej**.

Rada Naczelna ostrzega przed **ustępliwością rządu w sprawie osiedlania się obywateli Rzeszy Niemieckiej na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej i zwolnienia własności niemieckiej od przymusowej likwidacji, przewidzianej w traktacie wersalskim**.

ARMJA POLSKA.

Armja polska stanie wtedy na wysokości swego zadania, gdy będzie wyłącznie poświęcona sprawie całej Ojczyzny, obronie Konstytucji i praworządności, **zdala od waśni i różnic politycznych**, natomiast **nie może stać na usługach jednostek i nie wolno jej nadużywać do stronnictwowych rozstrzygnięć politycznych**. O powoływaniu na stanowiska w armji decydować powinny **wyłącznie kwalifikacje** zawodowe i moralne, obok wypróbowanego patriotyzmu.

KONSTYTUCJA I PRAWORZĄDNOŚĆ.

Naruszenie Konstytucji i zasad praworządności **podkopuje podstawy bytu państwowego**. Jedynie niezłomne i konsekwentne trzymanie się zasady praworządności zdoła utrwalić byt Rzeczypospolitej i ochronić ją przed groźnemi wstrząśnieniami. Dla utrwalenia praworządności zagwarantować należy Konstytucji, że **ustawy nie mogą działać wstecz, że wyłączenie jest dopuszczalne jedynie w interesie Państwa i może nastąpić tylko za pełnem wynagrodzeniem za przedmioty wyłączone**, że Państwo nie może się uchylać od pełnego uiszczenia swoich zobowiązań, a skarb państwa jest materialnie odpowiedzialny także za szkody wyrządzone przez nieprawne działanie organów państwowych.

REPREZENTACJA ŻYWIŁU POLSKIEGO.

Konstytucja Rzeczypospolitej powinna zawierać **gwarancje** narodowego charakteru i praworządnego ustroju Państwa. Przeto **wszystkie ziemie i obszary Rzeczypospolitej powinny mieć konstytucyjnie zapewnioną reprezentację polską** w parlamencie i w ciałach samorządowych, bez uszczerbku dla praw innych narodowości do odpowiedniej reprezentacji.

USTRÓJ PAŃSTWA.

Stojąc na gruncie Konstytucji, Rada Naczelna jest przeciwna wszelkim usiłowaniom, mającym na celu **gwałtowną zmianę formy rządu i naruszającym w społeczeństwie poczucie praworządności**. Koniecznemi są jednak daleko sięgające zmiany i ulepszenia w ustroju obecnym dla zapewnienia **równowagi między władzą prawodawczą i wykonawczą i zabezpieczenia sprawnego ich działania**.

PARLAMENT I PREZYDENT.

W szczególności prawa obu izb parlamentu powinny być zrównane z zastrzeżeniem dla Sejmu prawa **pociągania rządu do odpowiedzialności parlamentarnej**, oraz pierwszeństwa w rozpatrywaniu budżetu państwowego. Władza Prezydenta Rzeczypospolitej winna być **wzmocniona** przez wyposażenie go w **prawo weta przeciw uchwałom parlamentu** z tym skutkiem, że ponowne przyjęcie ustawy wbrew sprzeciwowi Prezydenta wymaga bezwzględnej większości ustawowej liczby ciał ustawodawczych. **Ilość posłów sejmowych powinna być wydatnie zmniejszona, zasada proporcjonalności ograniczona, a wiek, uprawniający do czynnego i biernego prawa wyborczego, powinien być podwyższony**. Skład Senatu powinien się opierać na innych zasadach wyborczych, niż skład Sejmu, przy uwzględnianiu reprezentacji hierarchji kościelnej, oraz instytucji naukowych, społecznych i gospodarczych.

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY.

Osobny Trybunał Konstytucyjny, powołany do życia w miejsce dzisiejszego Trybunału kompetencyjnego, **rozstrzygać winien o zgodności ustaw i rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z Konstytucją, oraz spory o właściwość i konflikty prawne między naczelnymi władzami państwa i między władzami administracyjnymi a sądami**.

niezawisłość sądów.

Niezawisłość sędziów w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego powinna być **wzmocniona** przez uchylenie dowolności władz wykonawczych przy nominacji sędziów, oraz rozszerzenie zasady obieralności i nieusuwalności sędziów.

ADMINISTRACJE.

Administracja państwa powinna być **wolną od wpływów partyjno-politycznych**. W tym celu należy zapewnić ludziom kwalifikowanym i nieskażelnyemu stałości posiadanej urzędu i możliwość awansu do wyższych stopni płacy służbowej, za-

chowując rządowi prawo usuwania urzędników w drodze dyscyplinarnej. Urzędnicy powinni otrzymać wynagrodzenie, zapewniające im niezależność materialną.

POPIERANIE WYTWÓRCZOŚCI.

Obowiązkiem państwa jest **popieranie wytwórczości i wzmocnienie ducha oszczędności przez poszanowanie prawnej własności**, przestrzeganie szybkiego wymiaru sprawiedliwości, swobody zarobkowania i obrotu, oraz nietamowanie ludziom i instytucjom przedsiębiorczym drogi dla osiągnięcia zysków i dobrobytu.

ROLNICTWO.

Szczególny nacisk położyć należy w Polsce, jako w kraju przeważnie rolniczym, na popieranie wytwórczości rolnej i hodowlanej i wyznaczenie z funduszków państwowych wydatnych sum na systematyczne przeprowadzenie w całym kraju **zcalania i melioracji gruntów**.

WOBEC KONFLIKTÓW SOCJALNYCH.

Państwo czuwać winno przez swe ustawodawstwo i organa publiczne nad uchylaniem konfliktów socjalnych bez nadmiernego obciążenia wytwórców i bez krzywdy dla pracowników i robotników. Spory między pracodawcami a pracownikami winny być załatwiane przez sądy rozjemcze i odpowiednią wspólną organizację pracodawców i pracowników przy udziale państwa, dającą gwarancję sprawiedliwości i znajomości stosunków. **Strajki w zakładach, urzędach i instytucjach publicznych lub użyteczności publicznej** powinny być wyjęte z pod prawa koalicji i **prawie zabronione**. Doceniając niezmierną wagę kwestii robotniczej i organizacji produkcji dla siły narodowej i przyszłości państwa, Związek Ludowo-Narodowy pragnie oprzeć wytwórczość na zasadzie **solidarności zawodowej pracowników z przedsiębiorcami**.

OPODATKOWANIE.

W finansach państwowych i samorządowych przestrzegać należy **ściślej oszczędności**. Reformy podatkowe zmierzać powinny przede wszystkim do **uproszczenia systemu podatków** państwowych i samorządowych, zwolnienia pracy i przedsiębiorczości od nadmiernych ciężarów publicznych, a przesunięcia ciężarów na osiągnięte zyski i do **zabezpieczenia opodatkowanych przed wszelką dowolnością organów skarbowych**.

MIESZCZAŃSTWO POLSKIE.

Pierwszorzędnym zadaniem wolnej Polski jest **wzmocnienie polskiego stanu posiadania w miastach i wytworzenie silnego mieszczaństwa polskiego**, zdolnego do opanowania instytucji samorządowych, rzemiosł i handlu w Państwie Polskim. Zadanie to jest obecnie tem donioślejsze, że **żywiół żydowski w miastach łączy się z żywiołami wrogimi w Polsce**, aby przy ich pomocy zapewnić sobie rząd w miastach i nacisk polityczny na rządy państwowe, celem utrwalenia swej przewagi gospodarczej w miastach.

ZALEW ŻYDOWSKI.

Wobec tego, że po przewrocie majowym wskutek polityki rządu i bierności społeczeństwa polskiego wzmaga się wpływ żydów na życie kulturalne i gospodarcze narodu, a rozrost inteligencji żydowskiej zdobywa ogromną przewagę w wielu dziedzinach, należy **wyteńczyć wszystkie siły, aby przeciwdziałać zalewowi polskiej szkoły, prasy, literatury, sztuki i organizacji gospodarczych przez ten żywioł, będący rozsądnikiem prądów wywrotowych i antynarodowych**.

PRZECIW TAJNYM ORGANIZACJOM.

Obowiązkiem państwa i społeczeństwa polskiego jest przeciwstawianie się w sposób stanowczy wpływom **tajnych organizacji, zwłaszcza o charakterze międzynarodowym**, usiłujących wywierać nacisk na bieg spraw państwowych, niejednokrotnie wbrew najistotniejszemu interesom narodu i państwa.

PRZECIW KOMUNIZMOWI.

Organizacje komunistyczne, groźne dla państwa i pokoju społecznego, zatruwające duszę młodego pokolenia i nieświadomych warstw narodu, **powinny być z całą bezwzględnością tępię**, członkowie takich organizacji, oraz obywatele, zajmujący się propagandą idei komunistycznych, powinni być pozbawieni praw politycznych i wykluczeni od wszelkiego udziału w szkolnictwie, w urzędach państwowych i samorządowych.

Czy Sejm będzie zwołany?

Ostatnia sesja sejmowa, **zwołana** na żądanie posłów, została po kilku godzinach obrad — **odroczone** do dnia 20 października i w tym dniu, dekretem Prezydenta Rzplitej, **zamknięta**. Sesja Senatu została — jak wiadomo — **odroczone**, zanim się jeszcze zebrała, a zamknięta, zanim ją jeszcze otwarto.

Gazety, którym wolno zgadywać, jakie są plany rządu na najbliższą przyszłość, twierdzą, że rząd wnet zwoła Sejm i przedłoży mu **budżet na rok 1928/9**. Uczyni to rząd, jeśli zechce ściśle trzymać się postanowień Konstytucji.

A Konstytucja wymaga, **aby budżet był przedłożony Sejmowi** przed listopadem. Sejm obowiązany jest uchwalić budżet do dnia **31 marca**. Jak widzimy, Konstytucja daje Sejmowi **dosyć czasu** na obrady budżetowe, bo **aż pięć miesięcy**. Ponieważ jednak oprócz spraw budżetowych ma Sejm do załatwienia mnóstwo spraw innych, również ważnych — ponieważ dalej obrady nie mogą odbywać się przez 7 dni w tygodniu po 24 godzin na dobę, więc faktycznie, zarówno komisje, jak i plenum Sejmu **muszą mocno pracować, jeśli chcą obrady budżetowe w oznaczonym terminie zakończyć i budżet uchwalić**.

Jeśli nie uczynią tego do dnia 31 marca, **wolno rządowi** na podstawie art. 25 Konstytucji,

względnie art. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926 ogłosić przedłożony Sejmowi budżet jako ustawę w drodze dekretu.

Czy Sejm może uchwalić budżet? Rzecz oczywista, że **nie może**, choćby był zwołany natychmiast. Nie może z tego prostego powodu, że **kadencja sejmowa kończy się w listopadzie b. r.** i muszą być rozpisane wybory. (Więc **ani Sejm obecny** nie uchwali budżetu przed 1 kwietnia 1928, **ani Sejm przyszły**, bo niewiadomo jeszcze, kiedy się zbierze. Jakież z tego **rezultat**? Oto ten, że **rząd ogłosi budżet taki, jaki mu się podoba, bez oglądania się na wolę Sejmu.**

Pocóż więc rząd ma zamiar zwołać Sejm i przedkładać mu budżet, skoro **zgóry wie, że o uchwaleniu go niema mowy.** Oto dlatego, aby uczynić zadość **paragrafowi** Konstytucji i nie narażać się na zarzut, że nie trzyma się Konstytucji.

Jak długo potrwa ta ewentualna sesja budżetowa?

Należy przypuszczać, że **bardzo krótko**, — może znacznie krócej, niż poprzednia. Gazety sanacyjne zapowiadają, że jeśli rząd zwoła Sejm, to **nie dopuści do obrad politycznych i natychmiast sesję zamknie.** Tymczasem jest rzeczą nie do pomyślenia, aby Sejm zrzekł się dyskusji politycznej. Jest to już ustalona forma parlamentarna, że przy obradach budżetowych każde stronnictwo przez swego reprezentanta wypowiada wszystkie swoje uwagi krytyczne pod adresem rządu, zapewniając go na końcu o swym poparciu, albo nieufności.

Równie jasną jest rzeczą, że posłowie nie będą się zabierali do obrad nad budżetem, skoro owa t. zw. sesja budżetowa będzie tylko **formą bez treści.** Któryż rolnik zabierałby się do orania pola, gdyby wiedział zgóry, że po uprawieniu kilku zagonów pod żyto będzie musiał pług odłożyć, a na uprawionych zagonach wyrośnie to, co wiatr posieje?

Skoro więc niema mowy o pracy nad budżetem lub o kiwaniu głową z zawiązanymi ustami, można przypuszczać, że sesja sejmowa — o ile zostanie zwołana — będzie bardzo krótka z **następującym porządkiem dziennym:**

- 1) odczytanie dekretu w sprawie otwarcia Sejmu;
- 2) zawiadomienie Sejmu, że rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy budżetowej;
- 3) odczytanie dekretu o zamknięciu sesji.

W ten sposób i wilk będzie syty i Konstytucja nienaruszona.

Lux.

Niech nie zabraknie nikogo z naszych Przyjaciół w wykazach darów na Fundusz Prasowy.

Konfiskaty.

Poprzedni Nr. „Wieniec-Pszczółki“ uległ konfiskacie za artykuł, zawierający **uchwały i protesty**, jakie zapadły na Zjeździe Rady Wojew. Z. L. N. we Lwowie.

Te uchwały i protesty były drukowane dosłownie w Warszawie, w dzienniku otoczonym troskliwą opieką tamtejszej cenzury. Cenzura warszawska nie znalazła w tym artykule niczego, co by się dało podciągnąć pod prasowy dekret kagańcowy, więc ani wiadomości nieprawdziwych, budzących niepokój, ani podburzających, ani występujących wrogo przeciw rządowi etc.

Ten sam artykuł był drukowany dosłownie w lwowskiej „Ojczyźnie“ i także nie uległ konfiskacie, choć lwowski kuns polityczny nie odznacza się łagodnością wobec prasy opozycyjnej.

Policja krakowska pragnie widocznie prześcisnąć Warszawę i Lwów w represjach prasowych, albo nie ma od dyspozycji warszawskiej i lwowskiej prasy narodowej i stąd pochodzą konfiskaty, narażające wydawnictwo nasze na bezpotrzebne straty.

Zresztą **jaki cel** ma konfiskowanie uchwał tego rodzaju? Czy te uchwały zostaną przez to **uśmiercone**? Owszem, **nabierają siły i życia. Te same protesty zostaną uchwalone na setkach zgromadzeń i podane do wiadomości rządu.**

Zwracaliśmy już uwagę na to, że **decydującym czynnikiem powinien być sąd; sąd, jako stróż prawa**, powinien orzekać, czy jakaś wiadomość jest nieprawdziwa, sąd powinien decydować, czy jakaś wiadomość budzi niepokój. **To jest właściwa instytucja, do której — dzięki Bogu — mamy jeszcze zaufanie!**

Walka z pismami opozycyjnymi zapomocą konfiskat nie prowadzi do celu. Ona **deprawuje społeczeństwo**, ponieważ uczy je **konspiracji**, zmusza do **wydawnictw tajnych**, bez cenzury. Mielśmy tego niedawno przykład.

Rząd prowadził w sprawie **zniknięcia gen. Zagórskiego** bardzo długie śledztwo. Mimo wołania całego społeczeństwa polskiego, mimo listów otwartych do najwyższych dostojników w Państwie, t. j. P. Prezydenta Rzplitej i P. Premjera — rząd **nie podawał do wiadomości publicznej wyników śledztwa, a gazety, zawierające jakieś nowe wiadomości w tej sprawie — konfiskował.**

Jaki był z tego **skutek**?

Oto ukazała się **potajemnie wydrukowana ulotka**, powielana prawie w każdym domu i kolportowana między znajomymi w największej tajemnicy. Napewno niema w Polsce dziennika, **któryby czytało tyle osób, co wspomnianą ulotkę**, i to osób ze wszystkich stronnictw.

Czy nie lepiej byłoby skierować tę gorliwość w innym kierunku, np. walki z komunizmem, choć on — według opinii władz — **nie rośnie, lecz maleje.** Ucisk prasy narodowej, na której rząd może zawsze oprzeć się, gdy chodzi o dobro **Państwa i Narodu** — jest polityką krótkowzroczną, obliczoną na bardzo krótką metę.

L. K.

Bacność pp. członkowie Sejmików Rad miejskich i gminnych.

Z prasy nieurzędowej dwie gazety wychodzące w Warszawie cieszą się **szczególnymi względami rządu**. Pierwsza to „Głos Prawdy“, którego redaktor p. Stpieczyński kilkanaście razy już był skazany przez sądy **za oszczerstwa**, choć kary jakós dotąd nie odsiada, a druga — to sławetna „Epoka“, rozbijająca społeczeństwo, zbliżona do wicepremiera rządu p. Bartla, w której żydek Jasek Wassercug pod pseudonimem „Widz“ tak mężnie staje w obronie marjawityzmu (koźł-witów).

Otóż przed kilku miesiącami **wysłańcy tych dwóch gazet** objeżdżali sejmikowymi końmi i sejmikowemi autami starostwa, **domagając się od starostów zasiłków z funduszy sejmikowych**.

Tu i ówdzie starostowie bądź w obawie o posady, bądź z chęci przypodobania się obecnemu rządowi zasiłki takie (dość poważne) już udzielili.

Ale nie dość na tem. Dowiadujemy się, że są **projekty wstawiania do budżetów samorządowych poważniejszych sum na dalsze zasiłki dla tych pism**.

Obowiązkiem członków sejmików, rad miejskich i gminnych takim wydatkom się przeciwstawić.

Na gazety urzędowe rząd ma fundusze uchwalone przez Sejm w budżecie państwa. **Gazet zaś nieurzędowych, partyjnych, nikt nie ma prawa narzucać samorządom**. Żaden z poprzednich rządów czegoś podobnego nie dopuszczał się. Szczupłe naogół fundusze komunalne, z wielkim wysiłkiem składane przez podatników, aż nadto obciążonych, muszą iść **na cele gospodarcze samorządów**; na rozwój rolnictwa, rękodzieła, na utrzymanie i budowę dróg, budowę szkół, domów dla bezdomnych, na opiekę społeczną, a nie wyrzucane na próżno, na **popieranie szkodliwego partyjnictwa**. Za wszelkie zbyteczne wydatki są członkowie sejmików i rad miejskich i gminnych odpowiedzialni wprost przed swoimi wyborcami. Niechże pamiętają **sprawdzić przy zatwierdzaniu nowych budżetów**, przedewszystkiem, jak został wykonany poprzedni budżet, a o ile znajdują tu pozycje wydatków, nie mających nic wspólnego z dobrem gmin i nie figurujących w budżetach, **wydatków takich nie przyjąć**, a następnie, czy w nowych budżetach są zaprojektowane podobnego rodzaju nieproduktywne wydatki, których nie powinni wstawiać.

Obowiązkiem zaś całego społeczeństwa wsi i miast we własnym interesie dopatrzeć, czy członkowie sejmików i rad miejskich i gminnych powierzone im obowiązki w zakresie **przestrzegania celowości i oszczędności** w wydatkowaniu funduszy komunalnych sumiennie wypełniają.

Ostrzeżenie przed wyjeżdżaniem do Brazylii.

Niechywały kryzys gospodarczy. — Trudności w zdobyciu pracy.

Ze Związku Polskiego w Kurytybie (R. Carlos de Carvalho, 73, Curityba, Parana, Brazylija), najpoważniejszego ośrodka emigracji polskiej w Brazylii, nadeszło pismo, które w streszczeniu brzmi następująco:

Biuro informacyjne, działające od jedenastu miesięcy przy Związku Polskim w Kurytybie, ma za zadanie służyć świeżo przybyłym z Polski wyszukiwaniem pracy. Ponieważ panuje już **od dłuższego czasu kryzys gospodarczy** w Brazylii, kryzys jakiego tutaj nikt nie pamięta, spodziewać się należy, że Biuro będzie miało **trudności w wynalezieniu pracy** nadal dla przybywających rodaków w jakimkolwiek bądź dziale.

Biuro informacyjne, w celu dokładnego objaśnienia tych, którzy chcą emigrować, by po przybyciu tutaj nie następowało **rozczarowanie**, podaje najważniejsze punkta, o których przed zdecydowaniem się na podróż **każdy powinien wiedzieć**. Należy pamiętać:

1) że rząd tutejszy nie daje ziemi bezpłatnie, ani też kolonizuje;

2) że **nie ma żadnego polskiego przedsiębiorstwa kolonizacyjnego**, któreby ułatwiałoby nabycie ziemi emigrantom polskim na dogodnych warunkach;

3) że w najlepszym wypadku może znaleźć tylko i jedynie, bez względu na to, czy jest zwykłym robotnikiem, czy też inteligentem, **ciężką pracę fizyczną** w tartakach, na kolei, przy rąbaniu drzewa i t. p. i musi pracować **co najmniej od 9 do 12 godzin dziennie**;

4) że **nie ma żadnej opieki społecznej** nad robotnikiem;

5) że robotnik może zarobić tylko i jedynie **na utrzymanie**, żyjąc życiem człowieka bez żadnych wymogów kulturalnych;

6) że milrejs, pieniądz tutejszy, nie jest dolarem. Za dolara płaci się dziś osiem i pół milrejsów, czyli **milrejs równa się złotemu polskiemu**;

7) że przeciętnie zwykły robotnik zarabia **5 do 6 milrejsów dziennie**;

8) że **wypłaty nie są regularne** i że ta nieregularność w wypłatach, oprócz zobowiązań kuciekich, jest tutaj chroniczna;

9) że **nie ma przedsiębiorstw ani handli polskich**, któreby dały pracę inteligentom lub też robotnikom zajęcie;

10) że w ostatnich czasach **niechętnie dają zajęcie świeżo przybyłym, nie znającym języka krajowego**, a nadto uważają pracodawcy, że **wydajność pracy nowoprzybyłych jest mała**, a tu stawiają **duże wymagania**;

11) że **zajęcia w rolnictwie** nawet z niską pracą, tak jak i w przemyśle, **obecnie dostać nie można**. Rolnictwo stoi tu na poziomie prawie pierwotnym, produkcja dlatego jest droga i na roli pracuje zwykle właściciel z rodziną;

12) że mogą dojść do bytu niezależnego tylko rolnicy osiedli na urodzajnych ziemiach i w pobliżu kolei. Nadto **praca rolnika jest w początkach bardzo ciężka**, o jakiej w Polsce nikt nie ma pojęcia;

13) **inteligenci**, którzy sądzą, że otrzymają tu posadę nauczyciela, myślą się, gdyż od nauczyciela prywatnego wymagają tutejsze władze szkolne zdania **egzaminu z języka portugalskiego, historii i geografii Brazylii**; w przeciwnym razie **zamykają szkołę**.

— 000 —

W kraju dobrobytu robotnika.

Robotnik w Ameryce, który ma zawsze dość czasu, wstaje o godz. 7 rano. Prawie każdy ma w domu łazienkę i prosto z łóżka idzie pod prysznic. Potem do blaszanej, charakterystycznego kształtu skrzyneczki, t. zw. popularnie „lönchbuxy“, ładuje drugie śniadanie, składające się z krajanki chleba z wędliną i sałatą, oraz „Termos“ z gorącą kawą lub herbata. Do tego dodaje często jakieś owoce. Następnie zjada dość obfite śniadanie i wychodzi z domu. Mieszka zazwyczaj daleko od fabryki. Jeżeli ma własny samochód, jedzie nim do roboty. Jeżeli nie, siada do tramwaju, autobusu, kolei górnej lub podziemnej.

Ponieważ kolej podziemna jest mało znanym w Polsce środkiem lokomocji, więc napiszemy nieco dokładniej, jak ona wygląda. Otóż w pewnym punkcie ulicy, zazwyczaj na jakimś placu, lub przy skrzyżowaniu ulic, znajduje się otwór w ziemi, z wielką tablicą, objaśniającą nazwę linii kolejowej i kierunek. Po kilkunastu schodach schodzi się w dół. Huk i łoskot przelatujących pociągów miesza się z suchym trzaskaniem automatycznych „konduktorów“. W kolejach tych bowiem niema obsługi, a każdy, kto chce się dostać na peron, musi przy wejściu wrzucić do otworu 5-centówkę, która otwiera automatycznie drzwiczki. Biletów więc nie potrzeba. Przed drzwiami jest kasa, służąca do rozmienniania pieniędzy na pięciocentówki. Po wejściu na peron staje się w miejscu, gdzie napis wskazuje nam właściwy pociąg. Po małej chwili nadbiega z szumem i sykiem czarny, stalowy wąż wagonów. Długi syk hamulców powietrznych, pociąg staje — drzwi same rozsuwają się powoli, — i tłum szybko wybiega. Inni wchodzą, spieszą się, by ich nie przyskrzytnęły samozamykające się drzwi. Pociąg nagle rusza i pędzi ciemnym tunelem, mijając po drodze szereg jasno oświetlonych stacyjek. Wreszcie staje. Robotnik wysiada i dąży do pracy.

W fabryce składa do swojej szafki marynarkę i kołnierzyk, ubiera się w specjalny strój roboczy (spodnie zeszyte z marynarką, zapinana z tyłu), naciąga rękawiczki i zabiera się do pracy. Dzięki rękawicom, wielkiej czystości w fabrykach i ubiorowi ochronnemu, robotnik amerykański nie różni się niczem od każdego innego obywatela. Po wyjściu z roboty ma tak samo czysty kołnierzyk i ręce, tak samo przyzwoite ubranie i we-

sołą minę. Dzięki zaś tym drobnym na pozór sprawom, jak czystość i dobre warunki wydajności jego pracy i zarobki są nieporównanie większe, aniżeli jego europejskiego towarzysza.

Oczywiście — stosunek pracodawcy do robotnika jest również nieco inny, niż w Starej Europie.

Strzelcy, czy bandyci?

W „Kurjerze Poznańskim“ czytamy:

„Jeszcze nie przebrzmiały echa napadu „Strzelca“ na „Sokoła“ pod Małym Krzykiem, który to „czyn“ rozpatrzył sąd w Lesznie i skazał 15 „bohaterów“, a już znowu podobny napad miał miejsce w pobliżu Torunia, w Grębocinie.

W dniu 15 b. m. urządził tam „Sokół“ toruński zabawę połączoną z pokazem gimnastycznym. Na popisy sokole przybyła **gromada strzelców z komendantem na czele**. Już podczas popisów strzelcy **zaczęli ćwiczyć**, zdołano jednak jeszcze uciszyć awanturników. Podczas zabawy około godz. 24 strzelcy nagle **zgasili światło i rzucili się na uczestników zabawy, uzbrojeni w butelki, noże i kije**. Przewodniczył znany z awanturnictwa Ostrowski. Mimo nagłości napadu w ciemnościach zdołano napastników usunąć z lokalu.

Gdy sokoli wracali na stację Papowo, dwóch sokolów, pozostających o kilkadziesiąt kroków w tyle, **napadnięto** w pobliżu wiatraka. Na sokoła Rauputa **rzuciono granat ręczny**, który eksplodował nie kalecząc go na szczęście. Drugiego sokoła Kruszeńskiego **pokłuli strzelcy nożami** i zbiegli, zanim nadeszła pomoc. Kruszeński ma niebezpieczne rany na głowie, twarzy i plecach. Rannego przewieziono w stanie ciężkim do lecznicy miejskiej w Toruniu.

— 000 —

Teoria i praktyka.

W ubiegłym tygodniu zgłosiła się do Starostwa krakowskiego delegacja w pewnej sprawie gminnej, pragnąc być przyjęta osobiście przez p. Starostę. Po załatwieniu wstępnych formalności, skracała sobie dłużący czas oczekiwania studjowaniem znanego okólnika ministra Składkowskiego, określającego nader ścisły sposób przyjmowania stron przez starostów. Ufni więc w moc okólnika siedzieli cisi i zadowoleni, że wskazano im miejsca w pokoju przyjąć, a nie w zatłoczonym korytarzu, w którym obecnie wystają strony. Jakże jednak było wielkie ich zdziwienie, gdy ujrzeli w pewnej chwili znaną postać Tadeusza Stapińskiego, który bez jakiegokolwiek zezwolenia zaczął zameldować się u p. Starosty. Obecni, którym stał przed oczyma świeżo przeczytany okólnik, byli pewni, że p. Starosta Tadeusz Stapińskiego nie przyjmie. Okólnik bowiem wyraźnie mówi, iż **przyjmowanie stron na osobności nie może się odbywać żadną miarą w godzinach przyjęć od 10-tej do 12-tej**. Dziwili się nawet mocno śmia-

łości p. Stapińskiego, który tak bardzo wychwalał w swojej gazecie okólnik Ministra Składkowskiego. Zawiedli się jednak srodze, momentalnie bowiem otwały się drzwi i woźny zaprosił Stapińskiego do gabinetu starosty. Mimo, iż była to godzina 11-ta. Dopiero po odbyciu dłuższej konferencji i po opuszczeniu gabinetu przez p. Stapińskiego zjawił się p. Starosta w pokoju przyjąć.

Obeeni nie wysłali telegramu do p. ministra Składkowskiego, ludność bowiem małopolska niejedno widziała i niejedno pamięta i o tych rzeczach ma już dawno wyrobiony sąd.

T. M.

Ćwiczenia polowe nożowców.

W dniu 1 b. m. odbyły się pod Mszczonowem (woj. Warszawskie) **ćwiczenia polowe „Strzelca“** z Żyrardowa i Mszczonowa. Po ćwiczeniach urządzono w lokalu p. Stoińskiego **huczną zabawę z muzyką żydowską no i — wódką**. Rej wodził strzelcy mszczonowscy jako „gospodarze“, ale w osobliwy sposób traktujący swoją rolę. Z niewiadomej przyczyny około godz. 12 w nocy wynikła **sprzeczka** między kilku strzelcami żyrdowskimi i mszczonowskimi, która zamieniła się w **formalną bitwę**. Strzelcy mszczonowscy **zaatakowali** żyrdowskich. W ruch poszły **kije, noże i bagnety**. „Zwycięscami“ okazali się mszczonowscy. Jednemu z żyrdowskich strzelców dosłownie **rozpruto brzuch**. Zato żyrdowscy **sumiennie pokrajali nożami** trzech mszczonowskich braci Radzikowskich. Ponieważ walka była zacięta, kilku z pośród strzelców mszczonowskich **pobiegło do komisarjatu po karabiny**, których im jednak nie wydano. Przybyła policja z trudem rozdzieliła walczących, a gdy wreszcie bitwa ucichła, okazało się, że **na poboju jest 15 ofiar**, z tych kilku poturbowanych tak ciężko, że musiano ich zabrać **do szpitala**. Według opowiadań świadków rej w czasie bójki wodził **komendant „Strzelca“** mszczonowskiego Lipka. Prezes Strzelca Słojewski ledwo wyszedł cało, **salwując się ucieczką**.

Pomimo tego „incydentu“ **zabawa trwała dalej** do godz. 6 rano. **śródm kałuży krwi i jęku ofiar poranionych**.

— 000 —

Zdrowie.

CHOROBY NAJCZĘSTSZE W JESIENI.

II.

Reumatyzm, ta męcząca choroba, należy również do dużego szeregu chorób zakaźnych, ale **nie jest zaraźliwą**. Zarazić się reumatyzmem od chorego na niego człowieka nie można. Zdarza się głównie w jesieni i na początku zimy, a usposabiają do niego **przeziębienie i wilgoć w mieszkaniu**. Wilgotne mieszkania są trującą dla

zdrowia, są źródłem chorób i dlatego trzeba się ich wystrzegać, bo w takich mieszkaniach trudno jest reumatyzmu się pozbyć. Prowadzi on do ciężkich chorób serca, nerek i męczy człowieka przez całe życie, wywołując bóle w stawach przy najmniejszym ruchu i czyniąc przez to człowieka niezdolnym do pracy. Są osoby odznaczające się wielką skłonnością do reumatyzmu i często nań zapadające.

Zaczyna się ogólnem niedomaganiem, poczem zjawiają się silne bóle jednego, a częściej kilku stawów z ich opuchnięciem i gorączką. Bóle są szczególnie silne przy ruchach i chory musi nieruchomo leżeć w łóżku. Reumatyzm ma wogóle skłonność do przechodzenia w stan chroniczny, do robienia z człowieka kalekę, i dlatego należy się go wystrzegać wszelkimi środkami. Bo nam marnuje życie. Jeżeli kto na niego zachoruje, powinien **co rychlej poradzić się lekarza**, a to tembardziej, że na ostry reumatyzm posiadamy **bardzo skuteczne środki**, jak preparaty salicylowe, gdy reumatyzm chroniczny, wymaga długiej kuracji w kąpielach, jak Ciepłocinek, Busk, Solec. Osoby, mające skłonności do reumatyzmu, o ile tylko mogą, nie powinny wychodzić na wilgoć, powinny nosić ciepłe, wełniane ubranie, ciepłą bieliznę i strzec się przemoczenia nóg. Obrzmiałe stawy najlepiej jest **smarować jodyną** i obwiązać watą. W zimie powinno być ciepło w mieszkaniu. **Kobiety nie powinny prać bielizny w rzece**, jak to tak często się u nas dzieje; bo i to prowadzi do uporczywego reumatyzmu, do którego kobiety jeszcze większą mają skłonność od mężczyzn. **Cierpiący na reumatyzm nie powinien pić pod żadnym pozorem wódki**, powinien odżywiać się przeważnie dobrem, słodkim i kwaśnem **mlekiem, jarzynami**, mięsa zaś spożywać niewiele. Wszelkie drażniące potrawy, zawierające pieprz, chrzan są dla nich szkodliwe. Powinni również **wystrzegać się kwasów**, jak ocet, musztarda, a życie prowadzić bardzo regularne.

Dr. Władysław Chodecki.

Gospodarstwo.

NIE TRZYMAĆ LICHYCH KRÓW.

Zbliża się czas, gdy bydło zejdzie z pastwiska i żywione będzie w oborze. Okres żywienia zimowego trwa około 7 miesięcy, zwykle 200 dni, zależnie od pogody. Jeżeli jesień jest ładna, a pastwiska dobre, to nieraz jeszcze w listopadzie wypuszczamy krowy na paszę, dokarmując w oborze. Wiosną gospodarze, nie umiejący obliczać się z paszą, już często w kwietniu pasą bydło na pastwisku, pożytku z takiego wczesnego „pastwiska“ niema, lecz tylko zmarnowanie młodego paśnika.

Trzeba liczyć, że dopiero między 10—15 maja znajdują krowy dość paszy na polu.

A zatem przez cały okres zimowy bydło dostawiać musi paszę z zapasów **własnego gospo-**

darstwa (okopowe, siano, słoma) i **dokupną** (pasze treściwe). Jeżeli więc **tylko dobrze żywiona krowa opłaca się**, jeżeli głodzenie bydła jest okradaniem własnej kieszeni, przeto liczyć się musimy z tem, iż **kosztowne żywienie zimowe opłaca się tylko wówczas, gdy mamy krowy mleczne**, dobrze wyzyskujące paszę i płacące mlekiem za koszty żywienia. Powinniśmy więc **trzymać tylko dobre krowy**, a wszelkie lichy, gałgany do mleka, nie powinny być w oborze dobrego gospodarza.

W gospodarstwach małych najczęściej spotykamy się z niedostatecznym żywieniem bydła, krowy są różne, nieraz bez żadnej rasy, ani typu, w większości wypadków jednak są to niezłe dójki. Często drobna, o złej budowie, bezrasowa krówka, daje po ocieleniu 15—18 litrów mleka. Jestem przekonany, iż **większość krów naszych przy dobrem żywieniu można doprowadzić do mleczności rocznej 3500 litrów** i to bez specjalnych trudności. Są to krowy dobre pod względem mleczności i **takie tylko trzymać warto** i nie żał im paszy dawać.

Obok jednak błędów złego żywienia, spotykamy inny: **trzymanie często dużej ilości bydła lichygo**, które nawet dobrze żywione mlekiem, ledwo strzyka; taka krowa daje tylko stratę. Zamiast trzymać **trzy krowy**, dające po 4 litry dziennie, czyż nie lepiej żywić **jedną dójkę**, dającą **12 litrów**? I koszt żywienia mniejszy i mniej pracy przy obsłudze jednej sztuki, niż trzech.

Zbliża się okres kosztownego zimowego żywienia, czas więc najwyższy wszystkie krowy liche, wszystkie „ogony“ **wyprzedać**, wybrakować, a **pozostałe dobre krowy — porządnie żywić**.

Za **dobrą krowę** uznać musimy nie tylko doskonałą dójkę; dobra w całym słowa tego znaczeniu krowa **musi odpowiadać następującym wymaganiom**:

1) Dość **duża wydajność mleka o wysokim procencie tłuszczu**, przyczem niech mleczność z roku na rok będzie równa, niech nie będzie skoków, kiedy to krowa w jednym roku wysiliwszy się, da dużo mleka, w następnym zaś spada z mlekiem.

2) Krowa powinna być **zdrowa i żerna**, chodzi bowiem o to, aby krowa dobrze wyzyskiwała paszę, t. j. aby produkowała mleko możliwie jak najoszczędniej. Dobrze wyzyskiwać paszę może tylko krowa **nieprzebierna, z dobrym apetytem**. Za taką krowę możemy prawie ręczyć, że będzie z niej pożytek. Dobra krowa **musi być zdrowa**, gdyż od cherlawego stworzenia nie możemy się wiele spodziewać.

3) Dobra krowa powinna **łatwo się zacielać** i wycielić, oraz nie jałowieć; są bowiem krowy, które zacielają się po wycieleniu dopiero w 5—6 miesięcy, lub więcej, przez co przynoszą straty, inne znów trudno się ciela, chorują po porodach i t. d.

4) Dobra krowa powinna **dawać dorodne, zdrowe, duże cielęta**, oddawać cielę co roku i nie porzucać.

5) **Doić powinna równo**, to znaczy — mleko

po ocieleniu stopniowo wzrasta, dochodząc do najwyższej wydajności dziennej w 6 tygodni po ocieleniu: na tym poziomie utrzymuje się przez pewien czas, później zaś stopniowo, im dalej od ocielenia, tem więcej mleko spada, tak żeby na 6 tygodni przed następnem ocieleniem krowę można było zapuścić.

Krowa, nie odpowiadająca tym warunkom, nie jest warta zachodu i powinna być wybrakowana.

A więc nie trzymać lichych krów, one przynoszą tylko straty; krowy te należy **przed zimą opać** i sprzedać na rzeź.

Chudych krów nie warto sprzedawać, gdyż kiejko płacą — przy dzisiejszych cenach mięsa **opaci się opać je**.

Opas prowadzić należy różnie, zależnie od tego, czy są to sztuki bardzo chude, czy też w niezłym mięsie i te ostatnie należy tylko dotuczyć.

Opasanie chudych bydła dzielimy na trzy okresy:

1) **rozpychanie** — chodzi o to, aby rozepchać przewód pokarmowy; dajemy tu dużo pasz suchych, jak siano, konieczyna, słoma, plewy, oraz pasze treściwe, aby zwierzę nabrało nieco ciała;

2) **właściwe tuczenie**: w okresie tym, trwającym około 8 tygodni, dajemy paszę tuczącą. Nadają się w tym celu najlepiej ziemniaki;

3) **dotuczanie** — dajemy już mniejsze dawki ziemniaków, a natomiast więcej paszy treściwej, a więc otrąb, śruty i t. d.

Ziemniaków podczas tuczenia dajemy stopniowo coraz większe dawki, dochodzące na średnie bydło do 40 kg., a nieraz i 50 kg. Z pasz treściwych najlepsze są wszelkie śruty, a więc żytnie, jęczmienne, grochowe i t. d.

Bardzo ważne jest **częste pojenie i dodatek soli** dla pobudzenia apetytu. Opać można też fabrycznymi odpadkami, jak wytłoki, wywar, pulpa z krochmalni; opas taki znacznie taniej kosztuje, niż ziemniakami. Z pasz suchych są dobre wszelkie bogate w białko, jak konieczyna, seradela, plewy seradelowe; oszczędzamy przy nich paszy treściwej.

Ponieważ opas trwa szereg tygodni, przeto należy **zdecydować się odrazu**, których krów nie warto trzymać i te, nie zwlekając, na opas postawić. („Gazeta Gospodarska“).

SZLAM JAKO NAWÓZ.

Kto ma **stawy lub sadzawki**, niech pamięta o tem, że na ich dnie z liści drzew, z odchodów pławionych koni i bydła, zdechłych żab, ryb, owadów i t. d. tworzy się z biegiem czasu **szlam**, zwykle bardzo bogaty w pokarmowe roślinne składniki, a zwłaszcza w azot. To też szlam jest **bardzo urodzajnym nawozem** i nadaje się znakomicie do użyźniania jałowej roli, która po **jednorazowym** nawiezieniu szlamem staje się odrazu urodzajną. Tak samo poprawia się liche łąki, piaszczyste i sztuczne pastwiska o lichej glebie pod działaniem szlamu.

Chcąc uzyskać szlam, trzeba już w jesieni wodę ze stawu spuścić, a w ciągu zimy szlam wy-

brać i wywieźć go na **osobną kupę**, gdzie musi przez dłuższy czas **poleżeć** i należycie **wyschnąć**. Szlam zawiera bowiem trujące składniki, a przede wszystkim kwasy i dlatego **nie można go wprost na pole wywozić**. Dopiero po wyschnięciu w dużej kupie trzeba go podobnie, jak gnój na rolę wywieźć i w mniejszych kupkach złożyć. Czynność tę należy jednak **koniecznie podczas zimy** wykonać, ażeby szlam w tych mniejszych kupkach dobrze **przemarznął**. — **Rozrzucić** go należy **dopiero wiosną**. W gospodarstwie nie powinny się marnować te same materiały nawozowe, które potem za drogie pieniądze kupować trzeba. Dlatego pamiętajmy o szlamie, gromadzącym się w **rowach**, o skrobankach z podwórza i dróg, o odpadkach kuchennych, pomyjach, śmieciach, odchodach ludzkich, bo wszystko to stanowi znakomity materiał na kompost. Ten trud i zachód **mało kosztuje, a sownie się opłaci**.

Obowiązki obywatelskie.

„Nad wszystkie matki czei i poszanowania godna jest Ojczyzna. Onę miłując sami siebie miłujemy”. (Ks. Skarga: „O miłości Ojczyzny”).

Ciężkie przechodził chwile Naród Polski w czasie niewoli; wrogowie jego czynili wszystko, ażeby osłabić i zgasić ducha narodowego. Lecz naród nasz okazał dużo hartu i siły woli wobec stawianych mu trudności i wierzył w jaśniejszą i lepszą przyszłość, czekał dnia sprawiedliwości dziejowej. Wreszcie nastał dzień jasny dla Polaków, przyszła upragniona wolność, wysłuchał Bóg modlitw całego narodu i dał mu wolną Ojczyznę. Jednak teraz dopiero okazało się, ile na ciele i na duszy narodu wytworzyło się chorób, ran i cierpień. Teraz dopiero poznano, jak wiele posiadamy braków, wad, starych nawyków, zaszczerpionych nam przez wroga. Rany te, **to brak wiary we własne siły, prywaty i egoizm**, tak jednostek jak i warstw społecznych, **lenistwo** do pracy, **niesumienność, brak posłuszeństwa, nieposzanowanie prawa** na każdym kroku i przerażająca wprost **niemoralność**. Choć wszyscy widzą te rany, nikt nie zabiera się do ich leczenia, a tymczasem zło coraz więcej się rozszerza i zalewa coraz bardziej sfery społeczne. Czas już wielki, aby wziąć się do tego trudnego zadania, do uzdrowienia organizmu narodowego.

Jedną z największych ran naszego społeczeństwa, to **wygórowany egoizm i prywaty**. Każdy myśli tylko **o sobie**, o swoich dochodach, a nie zważa na dobro **ogółu**. Słowa księdza Skargi, gromiące egoizm Polaków w sam raz stosują się do obecnych czasów. Ale egoizm ten przeżarł nie tylko poszczególne jednostki, lecz i całe masy narodu, całe stany. Dziś jesteśmy świadkami **strasznej walki klas i partij**. Człowiek dzisiejszy poza partją czy klasą niczego więcej nie widzi. Jedną warstwę narodu występuje przeciw drugiej, robotnik przeciw chłopu, chłop przeciw

urzędnikowi, czy inteligentowi. Ludzie postawili na pierwszym miejscu partję, a potem dopiero Ojczyznę; dla wielu wyraz Ojczyzna (patria) został zastąpiony przez partją.

Jakaż przyczyna tej nienawiści klasowej, tego partyjniactwa? Przyczyna ta, że nie zachowujemy wielkiego przykazania **miłości bliźniego**, chociaż często je wymawiamy. Nie umiemy miłować po chrześcijańsku bliźnich naszych, naszych rodaków. Nasza miłość Ojczyzny jest czemś oderwanem, czemś idealnem, a mały ma związek z rzeczywistością. Miłujemy Ojczyznę **w dniach uroczystych**, w obchodach, a nie miłujemy Jej **na codzień**. Zdaje nam się, że dobrze Ją kochamy, gdy na 3-go Maja udekorujemy własny budynek. Tymczasem nasza **miłość Ojczyzny powinna być czynną, społeczną**. Powinni jedni drugim z miłości Ojczyzny pomagać, a nie jak często się dzieje wykorzystywać nędzę bliźniego dla interesów prywatnych, czy partyjnych! Miłość Ojczyzny domaga się od nas **zaprzestania tych obrzydłych swarów i kłótni partyjno - politycznych**. Wszak wszyscy jesteśmy dziećmi jednej Ojczyzny i mamy chyba jeden wspólny cel: **dobro Polski**. Mogą być partje, mogą obywatele co do pewnych spraw mieć różne poglądy, ale **w rzeczach zasadniczych powinna być jedność**. Tymczasem, jakże nam do tego daleko; powiedziano o nas, że gdzie trzech Polaków, tam cztery partje.

Ten chorobliwy objaw pienactwa, oraz nieuregulowane stosunki wewnętrzne, dają licznym jednostkom okazje do wysnuwania **czarnych horoskopów na przyszłość**. Spotykamy się często z twierdzeniem, że Polska nie może być państwem samodzielnem, że ona musi być znowu rozebrana, że my nie dorośliśmy do własnych rządów i t. d. Są to krakania ludzi o słabym charakterze i woli. Mają oni oczy otwarte na zło w naszym narodzie, ale nie chcą widzieć w nich stron dobrych, i dodatnich. Stąd serce ich przepełnione gorczyzą, pesymizmem i swój pogląd chcieliby innym narzucić. Rzecz jasna, że nie wolno nam zamykać oczu przed złem, zagnieżdżonem u nas, ale też **nie wolno nam rozpaczać, załamywać rąk i czekać bezczynnie!** Jeżeli jest zło, to mamy święty obowiązek zwalczać je dobrem, a świadomość braków powinna zachęcać do tem bardziej intensywnej pracy. Choćby zło wszelkiego rodzaju sprzysięgło się na naszą Ojczyznę, to czyż mamy tracić nadzieję? Któż, jeśli nie Opatrzność rzadzi światem? Jeśli **Pan Bóg powołał cudownie do życia Polskę**, to chyba nie po to, aby ją po kilku latach znowu oddać w niewolę. Polską sam Bóg się opiekuje i w chwilach ciężkich wspomaga. Pamiętam dobrze rok 1920. Kraj w połowie zalany przez hordy bolszewickie, do bram Warszawy wróg się dobija. Wszyscy zwątpili w dalszą wolność Polski a państwa sąsiednie godziły się z myślą upadku Polski.

A jednak stał się cud. Bóg pomieszał szyki nieprzyjaciół, dał zwycięstwo Polsce. I takich przykładów w historii naszej jest dużo. Więc nam **nie rozpaczać, ale ufać w pomoc Bożą i pracować**

dla dobra Ojczyzny, a złowróżebne przypuszczenia odrzucać, jako pokusy szatańskie.

Teraz z kolei należy dotknąć najboleśniej rany naszego narodu; **upadku obyczajów** polskich. Poeta Krasiński wołał: że „narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból“. I właśnie dziś stoimy wobec faktu zatrucia ducha narodowego. Wojna przyniosła różne zło, ale chyba największe, to upadek obyczajów. Jeżeli obawiamy się wrogów Ojczyzny, to najbardziej nam się należy obawiać wroga, któremu na imię **rozpusta, niemoralność**. Narody upadają więcej od zgnilizny moralnej, aniżeli od miecza nieprzyjaciół. Państwo rzymskie było potężne, lecz kiedy społeczeństwo rzymskie porzuciło dawne surowe obyczaje, a oddało się zniwieszczeniu, używaniu świata, musiało upaść. Polska w XVIII wieku również upadła dzięki złym obyczajom, przyniesionym z zachodu, z Francji.

Spółeczeństwo polskie toczy dziś gangrena zepsucia, a to zepsucie rozszerzyło się w okropny sposób wśród młodzieży, tej przyszłości narodu. Któż z trwogą nie myśli o przyszłości, obserwując **życie obecnej młodzieży**. Jakże ona daleko niżej stoi od młodzieży z czasów przedwojennych. A jakże zachowuje się starsze społeczeństwo? Zupełnie biernie, nie a nie czyni, aby ratować młodzież. Dostojnicy Kościoła kilkakrotnie podnosili głos upomnienia, wzywali rodziców i starszych, aby chronić młodzież przed zepsuciem. — Tymczasem nic nie zrobiono. Źródła zepsucia, jakimi są złe pisma i nowoczesne zwyczaje, dalej są czynne i wyrzucają ze siebie jad zepsucia.

Kiedyż otworzą się nam oczy i kiedy zaczniemy ratować naszą przyszłość? Prawdziwa miłość Ojczyzny żąda od nas, abyśmy jej dali dobrych synów, dzielnych obrońców i wytrwałych pracowników. Więc nam nie zwlekać, ale zacząć odkażać tę zgniłą atmosferę, usuwać i tamować źródło zepsucia. Tylko moralnie zdrowe jednostki zdolne są do ofiar na ołtarzu Ojczyzny.

Tej pracy nad uleczeniem ran żąda od nas wszystkich Bóg i Ojczyzna nasza. **Za mało jest umierać dla Ojczyzny, musimy umieć dla niej żyć i pracować**. Chociaż są te rany zadane w niewoli i wojną wielką, to nie upadać nam, nie wątpić, ale z pomocą Bożą wziąć się do pracy, leczyć wokoło siebie, w swojej rodzinie, na swojej placówce, a wówczas cały naród da się odrodzić. Mówi pięknie wieszcz: „Czyni każdy, co każe duch Boży, a całość sama się złoży“. Jak w średnich wiekach krzyżowcy z hasłem: „Bóg tak chce“, szli na zdobycie ziemi świętej, tak i my z tem samym hasłem idźmy do codziennej naszej pracy, na zdobycie wielkości i potęgi Ojczyzny.

Ks. Roman Fit.

Losowanie premii

odbędzie się dnia 1 listopada b. r. Udział w losowaniu biorą tylko Prenumeratorowie, mający opłaconą należność do końca b. r.

W następnym numerze zamieścimy wykaz Prenumeratorów, którzy otrzymali premje.

Nasza inteligencja — a młodzież.

Wiśniowa.

Nasi Duchowni i Nauczyciele miejscowi **mało pracują nad ludem** poza kościołem i poza szkołą. Nie zajmują się wcale szerzeniem oświaty i wpajaniem do serc młodocianych poczucia godności dla Wiary świętej i obyczajności, jaka przystoi obywatelowi Polakowi. Młodzież chodzi luzem i przez to wytwarza się nieobyczajność wszelkiego rodzaju.

Za bytność we Wiśniowie komendanta posterunku P. P. p. J. **Czerneckiego**, który zorganizował „**Koło Młodzieży**“, dosyć dobrze się rozwijające, urządzono scenę w baraku Krawczyńskiego za jego inicjatywą. Sam pracował — malował kulisy — i t. p. potrzebne przybory sceniczne sporządzał. Urządzono kilka przedstawień dramatycznych, które wypadły bardzo dobrze. Aktorzy z „Koła Młodzieży“ świetnie odgrywali swe role. Po ustąpieniu z posterunku p. Czerneckiego nie miał się kto zająć tem młodem „**Kołem**“ — i rozwiązało się, bo sami członkowie jako jeszcze niewyrobieni, niedoświadczeni — nie mogli się razem utrzymać i oświatowo działać.

Przed wojną, za inicjatywą **byłego pisarza gminnego**, zakupiła gmina z wielkim kłopotem sikawkę — i członków do **straży ogniowej** zapisało się dosyć sporo — jednak nie mając przyborów: pasów, toporków, hełmów, drabin — nie mogli się ćwiczyć, bo gmina wzbraniała się i dotąd wzbrania postarać się o instruktora w celu wyćwiczenia straży — ani też nie chce niezbędnych przyborów zakupić — mimo, że już przed wojną przez kilka lat do budżetu gminnego pewne kwoty na ten cel wstawiono.

W czasie pożaru, co już kilkakrotnie się zdarzyło, sikawką nie umiał się nikt zająć — ani kierować gaszeniem ognia.

Brak ludzi odpowiednich na społecznych stanowiskach we wsi tak ujemnie wpłynął na młodzież miejscową, że trudno opisać, co się między nią dzieje. Jakie **orgie w kościele podczas nabożeństwa** — **kazania** — się odbywają: rozmowy, śmiechy, napastowania dziewcząt przez chłopców w kościele i t. d. nie do uwierzenia! O zgrozo, jeszcze takich rzeczy nie widzieliśmy w żadnej parafji, co u nas!

Takich rzeczy w kościele za poprzednich proboszczów, nauczycieli, komendantów posterunku, nie bywało, bo tamci mieli wpływ na młodzież, posłuch i poszanowanie między ludem!

Gdy takie rzeczy widzi obcy człowiek, wyraża się o tej parafji bardzo ujemnie i cała parafja ponosi wstyd za to. **Jak się wychowa młodzież, takie będzie społeczeństwo**. Narzekać tylko, a nie nie robić, to zamało!

Także **Zwierzchność gminna, Komitet kościelny, Rada szkolna miejscowa**, wiele tu pod tym względem zawinili, że mając opiekę nad młodzieżą we wsi, kościołem i szkołą, tolerują tego rodzaju wybryki młodzieży na miejscu świętem i placach publicznych. Ksiądz zajęty nabożeństwem w kościele, nie może równocześnie chodzić między młodzieżą, karcić ją i nawoływać do porządku w czasie nabożeństwa. Od tego są starsi w gminie, komitecie i Radzie szkolnej.

Książd jednakże, nauczyciel i komendant posterunku powinni im te obowiązki wobec młodszego pokolenia przypomnieć — i w godzinach pozasłużbowych nad młodzieżą pracować. Powinni ich do celów obywatelskich i do pracy społecznej we wsi zorganizować. Są bowiem ich przewodnikami, ich jedyną inteligencją. Inteligencja wiejska zaś winna zrozumieć nareszcie swoje posłannictwo na wsi! Wiśniowianin.

Ulgi dla nowych Prenumeratorów.

Nowym Prenumeratorom, którzy nadesłali obecnie przedpłatę roczną w kwocie 8 zł. za rok 1928, posyłać będziemy „Więca—Pszczółkę“ bezpłatnie do końca bież. roku.

Na przekazie lub czeku należy wyraźnie zaznaczyć „Nowy prenumerator“ i podać dokładny adres.

—000—

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ PAŹDZIERNIK.

30. Niedziela. Germana B.
31. Poniedziałek. Olimpjsza M

LISTOPAD.

1. Wtorek. Wszystkich Świętych.
2. Środa. Dzień Zaduszny.
3. Czwartek. Huberta.
4. Piątek. Karola Boromeusza.
5. Sobota. Zacharjasza.
6. Niedziela. Leonarda.

ODMIANY KSIEŻYCA.

Pierwsza kwadra	31-go października
Pełnia	7-go listopada
Ostatnia kwadra	14-go listopada

KU CZCI JEN. SOWIŃSKIEGO. Dnia 16 b. m. odbyła się na Woli pod Warszawą, na historycznych szanach ređuty Orđona manifestacja ku czci jenerała Sowińskiego. W manifestacji wzięli udział prezydent Słomiński, komisarz rządu Jaroszewicz oraz olbrzymie tłumy publiczności w liczbie około 10.000. W uroczystości brał udział jedyny pozostały przy życiu obrońca ređuty, 123 lat liczący ordynans jenerała Sowińskiego Michał Szurmiński.

DZIESIĘCIOLECIE SĄDOWNICTWA POLSKIEGO. W niedzielę, dnia 16 bm. odbył się w Warszawie w sądzie okręgowym obchód 10-lecia istnienia sądownictwa polskiego. W obchodzie wzięli udział: minister sprawiedliwości Meysztowicz, wiceministrowie Car i Siennicki, prezes Najw. Izby Kontroli Wróblewski, sędziowie, prokuratorowie, reprezentanci rady adwokackiej i inni.

EKSHUMACJA ZWŁOK Ś. P. KURATORA SOBIŃSKIEGO. W rocznicę śmierci zamordowania przez rusinów kuratora Sobińskiego, przeniesiono uroczyste trumnę z jego zwłokami na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie do innego grobowca, ufundowanego przez pracowników kuratorium i rad szkolnych okręgu lwowskiego.

Uroczystość pogrzebowa odbyła się przy udziale przedstawicieli władz i tłumów młodzieży szkolnej. Na życzenie rodziny zmarłego wstrzymano się od przemówień. W końcu nastąpiła defilada młodzieży szkolnej.

ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE. Ks. biskup sufragan Dr Rospond udzielił w krakowskiej bazylice metropolitalnej święceń subdjakonatu i prezbiteratu alumnom Seminarjum duchownego krakowskiego. Na subdjakonów wyświęceni zostali Frączek Ludwik (z Witowa) i Mieczysław Kozicki (z Krakowa); na prezbiterów zaś wyświęceni zostali Brzostek Edmund (Jasło), Brzowski Leon (Cieřkowice), Doskocz Henryk (Dębica), Fox Stanisław (Wilamowice), Krywul Zygmunt (Komorowice), Łaczek Zygmunt (Sucha), Rosner Rudolf (Komorowice), Siedlecki Marcin (Kraków), Śfara Leonard (Kongresówka) i Wała Władysław (Mikuszowice).

NOWY KURATOR W KRAKOWIE. Nowomianowany kurator okręgu szkolnego krakowskiego Dr Tadeusz Kupeżyński przybył do Krakowa i objął już urzędowanie; również przybyli do Krakowa zamianowani wizytatorowie.

NOWY WOJEWODA STANISŁAWOWSKI. Dotychczasowy wicewojewoda krakowski, dr. Morawski został mianowany wojewodą stanisławowskim.

WYKŁADY DLA RADNYCH I DZIAŁACZY MIEJSKICH. W dniach 30 i 31 bm. i 1—2 listopada b. r., zostanie urządzony w Warszawie z inicjatywy Biura Pracy Społecznej cykl wykładów dla działaczy samorządu miejskiego. Tematami powyższych wykładów będą sprawy: nowoczesnej organizacji samorządu miejskiego, w Polsce i zagranicą, ustroju finansów miejskich, sposobu układania budżetu oraz zadań gospodarki komunalnej w dziedzinie oświaty i kultury, zdrowotności, opieki publicznej, prowadzenia przedsiębiorstw miejskich i t. d. Wykłady zostaną wygłoszone przez wybitnych znawców teorii i praktyki samorządu miejskiego w Polsce i będą niejako przygotowaniem do rozpoczynających się prac budżetowych rad miejskich.

KURSA DLA OGŁADACZY MIĘSA. Z początkiem listopada b. r. rozpocznie się w krakowskiej rzeźni miejskiej pierwszy 5 tygodniowy kurs dla badaczy mięsa, obejmujący oględzinę i badanie mięsa, łącznie z trychinoskopią, t. j. z badaniem na obecność włośni (trychin). W myśl reskryptu województwa, przyjmowani będą na kurs tylko kandydaci (mężczyźni) od 23 do 50 roku życia, którzy pozostają na stanowiskach oglądaczy, względnie mają już zapewnione stanowiska po złożeniu egzaminu.

OPLATY TELEFONICZNE ZDROŻAŁY O 50%. Z dniem 1 listopada b. r. rozporządzeniem Min. Poczty i Telegrafów podwyższone zostały telefoniczne opłaty abonamentowe o 50%. Również o 50% podwyższone zostały opłaty za dodatkowe aparaty i przyrządy jak dzwonek, słuchawka, względnie kontakt zatyczkowy.

„PRACA POLSKA“ INTERWENJUJE O PODWYŻKĘ PLAC. W ubiegły piątek przedstawiciele Zw. zawod. górników „Praca Polska“ interwenjowali w min. przemysłu i handlu oraz pracy i op. społecznej

co do podniesienia płac górniczych w zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem. Reprezentanci „Pracy Polskiej“ złożyli w obu ministerstwach memoriał uzasadniając go ponadto ustnie.

Główny inspektor pracy inż. Klott uznał zgodnie z wywodami przedstawicieli „Pracy Polskiej“, iż dzisiejsze płace górników nie odpowiadają kosztom utrzymania i winny być podniesione. Podwyżka, choć by uzyskana została w końcu października, obowiązzywać będzie wstecz od 1 października.

Według zapewnień p. Klotta — ministerstwo pracy uczyni wszystko, by doprowadzić do podwyżki. W ministerstwie przemysłu i handlu przyjął delegację dyrektora departamentu górniczo-hutniczego, który przyrzekł poprzeć kwestję kredytów zaliczkowych na zimę dla górników.

TYFUS W POWIECIE STRYJSKIM. Powiat stryjski po ostatniej klęsce powodzi nawiedziła nowa klęska w postaci epidemii tyfusu brzuszego. Obecnie izolowanych jest po szpitalach w Stryju, Dzieduszycach Wielkich i Stankowej około 100 chorych na tyfus. Liczba chorych jest jednak znacznie większa, gdyż mieszkańcy wielu chorych nie zgłaszają. Wszczęto starania nad uodpornieniem ludności przez szczepienie przeciwtyfusowe i czerwinkowe, przez dożywianie dzieci w szkołach, przymusowe izolowanie chorych, przez uświadamianie zdrowych i niszczenie zakażonych środków spożywczych. W Stryju uchwalono oddać budynek Przytuliska Powiatowego na szpital epidemiczny, który pomieści 100 łóżek. Szpital ten będzie utrzymywany i zostanie wyposażony w pierwszorzędne urządzenia przez Czerwony Krzyż w Warszawie.

CHRZEST MORSKI NASZEGO PAROWCA. Ostatnio szalały na wodach północnych w Europie (Północny Atlantyk, La Manche, morze Północne i Bałtyk) wyjątkowo silne burze.

Huragan taki spotkał na drodze na morzu Północnem nasz parowiec „Toruń“, płynący z Anglii do Kopenhagi z ładunkiem koksu. Fale pod wpływem wichru skakały na kilka metrów wwyż, zlewając rzesiście pokład. Oprócz innych uszkodzeń, fala złamała burtę na pomoście kapitańskim, pocięła grube poręcze i zmyła z pokładu 60 ton ładunku. Sprawna ręką kapitana wyprowadziła statek zwycięsko z walki z żywiołem i doprowadziła do portu. W tymże samym czasie tenże orkan zmiotł niedaleko od kursu „Torunia“ statek duński o takim samym tonażu wraz z całą załogą.

Marynarka nasza wprawia się więc na morzu w zapasy z żywiołem i urabia sobie powoli tradycję żeglarską.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ub. tygodniu: Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr; mleko niezbiierane 1 litr 35—40 gr; śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr; śmietana kwaśna 1 litr 1.60—2 zł; masło zwyczajne 1 kg 5.50—5.70 zł; masło deserowe 1 kg 7—7.20 zł; ser krowi 1 kg 1.40—1.50 zł; jaja kopa 13.50—14 zł; jaja sztuka 23—24 gr; kury sztuka 5 do 8 zł; kurczęta para 4—8 zł; kaczkę żywą sztuka 4 do 6 zł; gęsi sztuka 10—12 zł; indyki sztuka 12—16 zł; zające sztuka 6—8 zł; jabłka kraj. kompotowe 1 kg

50—70 gr; jabłka stołowe 1 kg 80 gr do 1.20 zł; gruszki kraj. kompotowe 1 kg 80 gr do 1.20 zł; gruszki deserowe 1 kg 1.40—2.20 zł; cytryna sztuka 13—15 gr; śliwki węgierskie 1 kg 1.80—2 zł; brzosznice 1 kg 1—1.20 zł; orzechy 1 kg 2—2.40 zł; karp 1 kg 4 zł; szczupak 1 kg 5 zł; lin 4 zł; świnka 1 kg 4 zł; wiślane drobne 1.50—2 zł; ziemniaki 100 kg 8—9 zł; buraki 1 kg 15—20 gr; marchew 1 kg 15 do 20 gr; cebula 1 kg 50—55 gr; czosnek 1 kg 1.50—1.80 zł; kapusta biała kopa 4—6 zł; kapusta biała 100 kg 5—5.25 zł; kalarepa sztuka 10—15 gr; kalafiory szt. 50 gr do 1.30 zł; pietruszka z nacią 1 kg 15—20 gr; pomidory 1 kg 90 gr do 1.20 zł; Selery z nacią 1 kg 20—25 gr; salata kopa 2—3 zł; fasola szparagowa 1 kg 1.50—2.50 zł; ogórki sztuka 15—25 gr; włośszczyzna 1 kg 25—30 gr.

SPĘD BYDŁA. Na targ zwierzęcy w Krakowie w czasie od 8 do 14 b. m. spędzono: buhaji 233, wołów 111, krów 194, jałówkę 288, cieląt 388, owiec 16, nierogacizny 1046, razem 2276 zwierząt. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje od 1.01—1.75 zł; woły 1.03—1.87 zł; krowy 0.94—1.75 zł; jałownik 1—1.81 zł; cielęta 2—2.72 zł; nierogaciznę 2.50—3.15 zł; bitej wagi: nierogaciznę 3—3.80 zł. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumpcję miejscową 2059 sztuk; na konsumpcję innych gmin kraju 67 sztuk; pozostało niesprzedanych 150 sztuk: 119 bydła, a świń 31. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Spęd bardzo znaczny. Popyt mierny. Jakość bydła mniej dobra. Ceny utrzymane z tendencją zniżkową.

WALUTY. Dolar 8 zł 88 gr; funt szterling 43 zł 42 gr; gulden holenderski 3 zł 58 gr; frank szwajcarski 1 zł 72 gr; 100 franków francuskich 35 zł; 100 lirów włoskich 48 zł 73 gr; 100 koron czeskich 26 zł 41 gr.

EKSPORT WIKLINY KOSZYKARSKIEJ ZAGROŻONY. Eksport naszej wikliny koszykarskiej do Niemiec może być w niedługim czasie narażony na wielkie niebezpieczeństwo, mianowicie Niemcy projektują cła na przywóz wikliny w niemożliwej wysokości. W szczególności projektują cło stosunkowo niskie na zieloną wiklinę, oraz zielone obięcze, a wysokie na przerabianą, uniemożliwiając przywóz. Zaznaczyć należy, iż Polska główną część wywozu wikliny kieruje do Niemiec i tak w roku 1926 na ogólną ilość 66.4 tysięcy centnarów wywozu zielonej wikliny wywieźliśmy do Niemiec 55.7 tysięcy centnarów, a na 31.4 tys. centnarów białej wikliny do Niemiec wywieźliśmy 21.5 tys. centnarów.

BUDOWA RZEŻNI. Dnia 25 ub. m. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego nowobudującej się przetwórci mięsnej w Wolkowysku. Przerób roczny rzeźni obliczony jest na 15.000 sztuk świń, bydła, owiec i cieląt. Celem rzeźni jest przerób inwentarza rzeźnego z najbliższych okolic. Szczęśliwy wybór Wolkowskiej, jako miejsca na budowę, na skrzyżowaniu linii kolejowych, daje gwarancję dogodnego zaopatrywania rzeźni. Plany budowy sporządzone są według najnowszych wzorów, z tem, że w razie konieczności powiększenia można będzie to uczynić bez większych przeróbek. W planach budowy uwzględnio-

na jest własna chłodnia, oraz wyrób lodu. Rzeźnia obliczona jest na zaopatrywanie w świeże mięso głównych ośrodków konsumpcji, jak Warszawa i Łódź, oraz wyrób wędlin t. zw. litewskich.

Wejewództwa wschodnie, zwłaszcza Polesie, mając dogodne naturalne warunki do rozwoju hodowli inwentarza rzeźnego w szczególności powinny duży nacisk położyć na rozwój tego działu produkcji rolnej. Dogodny zaś zbyt niewątpliwie do tego się przyczyni. Zaznaczyć należy, iż po Dębicy i Chodorowie jest to już trzecia rzeźnia, która powstaje w roku bieżącym.

NADPRODUKCJA W PRZEMYSŁE ŁÓDZKIM. Z powodu przerwania transakcyj handlowych, od paru tygodni w przemyśle włókienniczym nagromadziły się ostatnio olbrzymie zapasy towarów w składach fabrycznych w Łodzi. Wskutek tego szereg mniejszych i większych fabryk włókienniczych przeprowadza redukcję dni pracy w przewidywaniu, iż w razie dłuższego trwania obecnej sytuacji i zastoju w handlu włókienniczym — wytworzyć się może niebezpieczne zjawisko nadprodukcji w przemyśle. Obecnie już 32 proc. wielkiego przemysłu bawełnianego zatrudnia robotników przez mniej niż 6 dni w tygodniu.

KATASTROFA KOLEJOWA W GNIEŹNIE. Dnia 20 b. m. rano o godzinie 8.55 pociąg osobowy, przychodzący z Jarocina, wpadł przy wjeździe na stację na pociąg towarowy. Maszynista, który w ostatniej chwili zauważył grożące niebezpieczeństwo, zatrzymał parowóz, nie zdążył już jednak zapobiedz zderzeniu i straciwszy przytomność upadł obok toru.

Jedenaście osób zostało ciężko rannych. Rannym natychmiastowej pomocy udzielił lekarz kolejowy. Winę w tym wypadku ponosi prawdopodobnie zwrotniczy, który puścił pociąg towarowy na niewłaściwy tor.

ŚMIERĆ OD UDERZENIA ŚMIGI SAMOŁOTU. Na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej w Warszawie, mechanik 32-letni Paweł Włodarczyk usiłował wypróbować motor aeroplanu i w tym celu puścił w ruch śmigło. Zrobiwszy połowę obrotu, śmigło uderzyło Włodarczyka w głowę. Uderzenie było tak silne, że Włodarczyk padł trupem na miejscu. Zmarły tragiczną śmiercią był pracownikiem Polskiej Linji Lotniczej (Aerolot).

GRANAT ROZSZARPAŁ DWÓCH CHŁOPCÓW. Dnia 18 bm. na poligonie artyleryjskim w Podgórzu pod Toruniem zbierali dwaj 16-letni chłopcy Borowiak i Długosz odłamki pocisków artyleryjskich. Znaleźli oni cały granat, który dla wypróbowania rzucili o kamień, powodując eksplozję. Borowiak został na miejscu zabity, zaś Długosz ciężko ranny. W czasie przewożenia go do domu, Długosz zmarł.

STRASZNA ŚMIERĆ 5-LETNIEGO CHŁOPCA. 5-letni synek niejakiego Rudolfa Hoffmana, zamieszkałego na Dąbrówce, przedmieściu Nowego Sącza będąc sam w mieszkaniu, podszedł do kucni aby napić się wody i chwycił czajnik z wrzącą wodą, który nieświadomie przechylił i począł pić gorący war, parząc sobie usta, gardło i żołądek. Nieszczęśliwy chłopak, przewieziony do szpitala, zmarł wkrótce wśród strasznych męczarni.

JESZCZE OFIARA CIEMNOTY. Zamieszkała w Gątkach, pod Świeciem (na Pomorzu) wdowa Marjanna Domachowska, udała się onegdaj do znachorki wiejskiej o poradę lekarską. Bezpośrednio po zażyciu otrzymanych od niej tajemniczych ziół, zmarła. Znachorkę aresztowując.

JAK LECZA KASY CHORYCH? Sąd pokoju w Radomiu, skazał aptekarza tamtejszej Kasy chorych na 300 zł grzywny, za wydanie choremu Phosphitu, w miejsce przepisanej mu na receptę przez lekarza, Phytiny „Ciba“. Tumaczenia p. Kańskiego, jakoby działał z polecenia naczelnego lekarza p. Dr. Metery, sąd nie uwzględnił, wychodząc z założenia, że aptekarz nie jest uprawniony do zamiany środka zaordynowanego przez lekarza, oraz opierając się na orzeczeniu wojewódzkiego urzędu zdrowia, że Phosphit, nie wywiera identycznego działania, co Phytina „Ciba“.

NOWA KATASTROFA AUTOMOBILOWA MIN. SKŁADKOWSKIEGO. Sąd pokoju w Zamościu dopiero niedawno umorzył sprawę przeciwko ministrowi Składkowskiemu o przejechanie dziecka na zasadzie 52 art. U. P. K., stwierdziwszy brak cech przestępstwa, gdy znów dzienniki doniosły o nowej katastrofie automobilowej szofera ministra. Mianowicie wpadł w samo południe na ul. Mokotowskiej w Warszawie na przejeżdżającą taksówkę. Auto p. ministra wyszło z tej przygody cało, a szofer widząc, że ma przed sobą ministra, obliczył szkody swoje tylko na 20 złotych.

Trzeba przyznać, że p. minister Sławoj-Składkowski ma nietylko pecha, ale i dziwne szczęście, gdyż żadna jego katastrofa nie pociąga za sobą poważniejszych następstw.

ZA MAŁO MAJĄ WOLNOŚCI I SWOBÓD. Owcem posiewu ziarna nienawiści do wszystkiego, co polskie, rzucanego na podatny grunt ciemnoty wiejskiej przez różne pisma i pisemka ukraińskie i moskalfilskie, są powtarzające się w województwie stanisławowskim, zamachy na pociągi i uszkadzanie komunikacji telegraficznej przez przecinanie drutów i obalanie słupów.

W ub. wtorek na 38-ym kilometrze linji Stryj-Stanisławów ujrzał maszynista pociągu osobowego na szynach kamień znacznych rozmiarów, który mógł spowodować wykolejenie lokomotywy. Pociąg zatrzymano, poczem służba pociągu przeszkodę usunęła.

Zamach powyższy jest wątpliwie dziełem zbrodniczego wybryku młodzieży wiejskiej, karmionej lekturą prasy ukraińskiej.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że agresywność tej prasy w kierunku zohydowania i zbrodniczego atakowania rządu w ostatnim czasie niepomniernie wzrosła, a ucho cenzorów lwowskich, tak czujne na wszelką działalność polskich organizacji narodowych zubożytniało na antypaństwowe wystąpienia prasy ruskiej.

DEFICYT BILANSU HANDLOWEGO. Wedle tymczasowych obliczeń bilans handlowy we wrześniu wykazał deficyt w wysokości 7 milj. 700 tys. złotych w złocie, t. j. przeszło 13 milj. zł. obiegowych. Wartość przywozu wynosiła 126.8 milj. złotych

w złocie, wykazując spadek o 3 milj. Wartość wywozu wyniosła 119 milj. złotych w złocie, wykazując spadek o 1 i pół milj.

Obliczenia te są najlepszym dowodem, jak złudnemi były nadzieje tych, którzy wierzyli, iż po zbiorach zniknie deficyt handlowy. Obliczenia za drugi już miesiąc po zbiorach rozwiewa je stanowczo. Ogółem deficyt za wrzesień wraz z deficytem ubiegłych pięciu miesięcy, w których przywóz górował nad wywozem, daje kwotę 163.629 tys. zł. w złocie, t. j. przeszło 281 milionów złotych obiegowych.

P. STPICZYŃSKI SKAZYWANY BEZ KOŃCA.

Słynny gazeciarski kłamca i oszczerca z „Głosu Prawdy” „sanator” Stpiczyński ma w kieszeni przeszło 30 skazujących wyroków, a mimo to cieszy się nadal wolnością. Brzemie nałożonych nań wyroków powiększyło się wydatnie onegdaj. Oto sąd okr. w Warszawie skazał go za krytykę wyroku sądu w Wejherowie na 1 miesiąc aresztu, a za obrazę kierownika intendancji w Przemyślu na 1 tydzień aresztu. A bandyta dziennikarski udaje chorego i cieszy się bezkarnością.

Drugi podobny redaktor i słynny oszczerca i bluźnierca Tadeusz Wieniawa-Długoszewski, redaktor tygodnika „Za Wolność”, stawał w ubiegłym tygodniu przed sądem w Warszawie; miał on 5 procesów prasowych. Sąd skazał w jednym wypadku Długoszewskiego na rok ciężkiego więzienia z oskarżenia o wydrukowanie wywrotowego artykułu z okazji robotniczego święta majowego. Inne sprawy Długoszewskiego nie były rozpatrywane, dwie z nich umorzono, dalsze dwie odroczone. Sędzia nakazał aresztować Długoszewskiego, aż do czasu złożenia kaucji w wysokości 1000 złotych. Z pomocą pospieszył Długoszewskiemu, który nie miał przy sobie żądanej kwoty jeden z przygodnych adwokatów, który natychmiast wyjął z portfela 1000 złotych i wręczył je obrońcy skazanego.

POLICJI NIE BRAK ROBOTY. Statystyka przestępczości w wojew. krakowskim za miesiąc wrzesień b. r. przedstawia się następująco: zdrada główna 8 wypadków, dezercja z wojska 16, zakłócenie spokoju publicznego 9, ukrywanie przestępców 6, fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych 3, fałszerstwa artykułów spożywczych 6, morderstwo 6, dzieciobójstwo 6, podpalenie 8, zbrodnie i przestępstwa przeciw moralności 12, uszkodzenia cielesne 486, porzucenie dziecka 10, inne zbrodnie 8, lichwa 159, hazard karciany 7, opilstwa 988, pozatem zgórą 10.000 przestępstw różnego rodzaju, w czem głównie kradzieże.

Jak widzimy, nie brak policji krakowskiej pola do odpowiedniej dla niej pracy.

Do naszych Przyjaciół!

Odpowiedzią Waszą na konfiskaty „Wieńca—Pszczółki” niech będą jak najliczniejsze, choćby skromne, dary na fundusz prasowy.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Franciszek Foltyn z B. 20 gr; Tomasz Śliwa z P. 20 gr; Edmund Duźniak z K. 20 gr; Jan Czop z L. 20 gr; Marcin Madej z Dz. 20 gr; Aniela Piszczyk z L. 20 gr; Władysław Wiktorowski z U. 20 gr; Józef Mika z R. 20 gr; Michał Myszkowski z C. 20 gr; Ferdynand Gołas z J. 20 gr; Jakób Fobela z Zb. 25 gr; Jan Urban z L. Z. 30 gr; Józef Wątroba z L. 30 gr; Ludwik Skórzak z P. M. 50 gr; Marija Hobotówna z Krz. 50 gr; Jan Długosz z N. 50 gr; Jan Ciemięga z D. 50 gr; Antoni Wójcik z Kr. 50 gr; Andrzej Borzęcki z L. 60 gr; Jan Czekalski z G. 80 gr.

Ksi. Roman Fit z S. 1 złoty; Jan Socha z J. 1 złoty; Stanisław Ratowski z J. 1 zł; Maciej Czula z Brz. 1 zł; Zofia Markowska z K. 1 zł; Anna Sebastyańska z R. 1 zł; Piotr Wójcik z K. 1 zł; Bolesław Czesny z G. M. 1 zł; Antoni Dusik z B. 1 zł; Dr Zdzisław Próchnicki z L. 2 zł; Bolesław Helbin z N. 2 zł; Jadwiga Skalkowska z L. 5 zł 40 gr.

Przy posyłaniu pieniędzy należy zaznaczyć na czeku, jaka kwota przeznaczona jest na fundusz prasowy, w przeciwnym bowiem razie całą nadesłaną gotówkę wpisujemy na poczet prenumeraty a posyłający pieniądze napróżno szuka potem swego nazwiska wśród ofiarodawców.

Rzeczy ciekawe.

ORGANIZACJA U ZWIERZĄT.

Nie podlega wątpliwości, że w świecie zwierzęcym jest zaprowadzona organizacja, połączona z posłuszeństwem, a również, że władze umysłowe są u zwierząt w mniejszym lub większym stopniu rozwinięte, objawiając się w wyrachowaniu, zręczności, przebiegłości i t. d. Badanie tej moralnej strony świata zwierzęcego jest nader pouczające i ciekawe, poczynawszy od badania zwierząt domowych, a skończywszy na dzikich.

Myśliwi widzieli np. lisy, uciekające przed ogarami na drzewa, zające chroniące się po dziuplach, sarny rzucające się w nurt rzeki, aby ująć pogoni.

Są w społeczeństwie zwierzęta bohaterowie i tchórze — jedni z zuchwałą odwagą bronią życia, inni w ucieczce szukają ratunku — samice mają umysł więcej rozwinięty od samców i gorliwszą pieczę otaczają powierzoną sobie gromadę.

Widzimy np. u jeleni przodującą dorosłą lanią, u dzików samurę — u sarn starą kozę — i gdy która przewodniczka zginie, nie samiec, lecz znowu nowa samica ją zastępuje. W kilka godzin po śmierci naczelnika, czy naczelniczki, już przewodnik zgodnie obrany, jemu posłuszeństwo ślubowane i organizacja dokonana... Ileż to razy u dzików zauważono, jak nowo obrany przewodnik, ten sam, który dnia poprzedniego, ufając naczelnikowi, igraszką i żerowaniem był tylko zajęty, idzie naprzód, wietrzy, słucha, cały oddany jeno poczuciu obowiązku względem powierzonego mu stada. Również nie ulega wątpliwości, że zwierzęta używają głosu i znaków do porozumienia się i ostrzegania, że wysyłają sztafety z wia-

domościami i rekonensanse na zwiady, że mają wyznaczone miejsca na zbory i tam na siebie czekają.

Ta podziwienią godna organizacja chroni ród zwierząt od zagłady przez majdrapieżniejszego z wszystkich mieszkańców tego globu — człowieka!

WIEŚ BEZ MEŻCZYŹN.

W pobliżu Nowej Ładogi w Rosji znajduje się wieś, która w końcu musiała zwrócić na siebie uwagę władz, ponieważ była zamieszkaną wyłącznie przez same wdowy. Wysłano śledczą komisję rządową i ta stwierdziła wstrząsający fakt, że wszyscy mężczyźni w tej wsi zostali wymordowani. Kierowniczką tego zbrodniczego ruchu była wieśniaczka Zofja Safarin, jedna z najbardziej zwyrodniałych kobiet, jakie na świecie wogóle spotkać można.

Była ona trzy razy zameżna i wszyscy jej trzej mężowie zmarli wśród tajemniczych okoliczności. Komisja stwierdziła, że dwaj jej mężowie, których zwłoki odkopano, zostali zatruci. Ostatni mąż Safarinowej miał się rzekomo utopić, ale i tutaj się okazało, że zbrodniczą żoną naprzód odurzyła go jakimś środkiem oszalamiającym, a potem wywlokła z domu i rzuciła do wody. Kiedy w wodzie powróciła mu świadomość i chciał się ratować, żona żelazną łopatą zdruzgotała mu czaszkę.

Zamordowawszy swego ostatniego męża, Zofja Safarin zaczęła nakłaniać wszystkie inne kobiety we wsi do mordowania mężów. Kobiety schodziły się na wspólne picie herbaty, a zakończeniem każdej takiej wizyty było zamordowanie kilku mężów. Kobiety urządzały również nocne zabawy, na które zapraszały mężczyzn, a kiedy ci byli już zupełnie pijani, ściągaly ich do piwnicy i tam mordowały.

To bestjałskie, masowe mordowanie mężczyzn rozpoczęło się po wojnie. Mężowie, powróciwszy z woj-ska, chcieli znowu objąć kierownictwo gospodarstwa i domu, ale kobiety temu się sprzeciwiły, broniąc swoich praw, zdobytych w okresie wojennym. Zofja Safarin oświadczyła, że złe traktowanie ze strony pierwszego męża uczyniło ją zaciętą nieprzyjaciółką mężczyzn. Sama zamordowała 30 mężczyzn. Nie trudno przyszło jej namówić inne kobiety do zbrodni, ponieważ każda z nich miała swemu mężowi wiele do zarzucenia. W wypadku cofnięcia się jakiegś kobiety przed zbrodnią, Safarina sama osobiście mordowała ofiarę.

Naogół wymordowano 58 mężczyzn, natomiast kobiety pozostawiały przy życiu swoich synów. Aresztowano wszystkie kobiety wsi, wyjąwszy wdowy, których mężowie polegli na wojnie.

Szan. Prenumeratorów.

którzy nie uiścili jeszcze przedpłaty za czwarty kwartał b. r., prosimy uprzejmie, aby uczynili to jak najrychlej, nadsyłając należność otrzymanym czekiem P. K. O. i nie czekali na drugie przypomnienie, połączone z bezpotrzebnymi kosztami.

Śmiech — to zdrowie.

SZTUKMISTRZ.

— Widziałem w mieście sztukmistrza, który z jednej butelki nalewał dwa gatunki wina.

— Ja znam lepszego sztukmistrza. Jest nim nasz sklepikarz, który z jednej szuflady daje trzy gatunki kawy i to coraz droższe.

U DENTYSTY.

- Co kosztuje wyrwanie jednego zęba?
- Zwyczajnie 5 zł, bez bólu 10 zł.
- Proszę mi wyrwać tego zęba zwyczajnie.
- Po operacji zapytuje chory:
- Ile się należy?
- A bolało pana przy wyrwaniu?
- Nie.
- W takim razie należy się 10 zł.

W RESTAURACJI.

- Kelner! Ta ryba nie jest taka świeża, jak ta, którą tu jadłem przed tygodniem.
- Nie może być; to jest przecież ta sama.

PRZY STOLE.

Podczas obiadu w hotelu podają do stołu półmisek rzodkiewek. Jeden z gości, Anglik, zgarnia wszystkie rzodkiewki z półmiska na swój talerz i zabiera się do jedzenia.

Jeden z sąsiadów zwraca się do niego i mówi:

- Panie! My też lubimy rzodkiewki.
- Ale nie tak, jak ja — odpowiada spokojnie Anglik.

KRÓTKIE SPRAWOZDANIE.

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest człowiekiem nie lubiącym wiele mówić. Opowiadają, że gdy raz wrócił z kościoła taką miał rozmowę ze swą żoną.

— Czy dużo było ludzi w kościele? Czy ksiądz miał kazanie?

- Hm — mruknął prezydent.
- A o czym ksiądz mówił?
- Prezydent po namyśle:
- O grzechach.
- I co powiedział.

Prezydent namyśla się dłuższy czas, poczem daje taką odpowiedź:

- Był przeciwny grzechom.

CO TO JEST SWOBODA?

— Panie sanatorze! Co to właściwie jest swoboda obywatelska?

— Swoboda obywatelska to jest urządzenie swego wewnętrznego i zewnętrznego życia wyłącznie według własnego sposobu myślenia i sumienia, przy najskrupulatniejszym przestrzeganiu zleceń, wskazań i rozkazów kierowniczych władz obozu sanacyjnego.

NIEWIELKA RÓŻNICA.

- Co to jest konserwa?
- Zleżałe mięso, leżące w puszkach.
- To w pojęciu przemysłowem. A w pojęciu politycznem?
- Tak samo zleżałe mięso, ale nie w puszkach, tylko w pałacach.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

NERWOL-DE-FRANCOISA

CHEMIAK
APTEKARZ
z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNI: GŁÓWNY SKŁAD WYSZKÓWY

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysłać się pocztą za poprzednim przysłaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 13 — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakowaniem za 24 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opakowaniem za 51 zł.

R. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych najlepsze akumulatory do aparatów radiowych.

Szkoła Gospodyń.

Nowy 11-miesięczny kurs w szkole gospodyni pod zarządem S. S. Służebnic Najśw. Sereja Jezusowego w Przemyślu rozpocznie się dnia 10-go stycznia 1928 r.

Nauka obejmie w teorii i praktyce wszystkie działy gospodarstwa ze szczególnem uwzględnieniem kucharstwa, kroju, szycia i robót ręcznych, oraz przedmioty ogólnokształcące. Nauka bezpłatna, za utrzymywanie w internacie płać uczennice gotówką według umowy.

Podania o przyjęcie należy wносить do Zarządu szkoły w Przemyślu, ul. Szczytowa L. 16 (Małopolska).

Książka gospodyni wiejskiej.

Nakładem Centr. Związku Kółek Roln. (Warszawa, Tamka 1), pod redakcją Wandy Zebrowskiej, wydana została książka p. t. „Książka Gospodyni Wiejskiej“, obejmująca stron 343, cena 5 zł.

Na treść książki składają się rozdziały: wychowanie dziecka, szkoły zawodowe i rolnicze. Zdrowie. Porządki domowe i pranie. Życie towarzyskie. Szycie i krój. Gotowanie, pieczenie, wędliny i przetwory owocowe, przepisy kuchenne. Hodowla warzyw, drobiu, trzody chlewnej. Rachunki gospodarskie i obszerny dział informacji praktycznych.

Poszczególne tematy napisane zostały bardzo przystępnie przez pierwszorzędných specjalistów w danym zakresie. Każdy omówiony temat jest bogato ilustrowany rycinami.

Treść książki i znakomity jej układ czyni ją niezwykle cennym wydawnictwem, którego brak dawał się powszechnie odczuwać. Niska cena tak obszernej a pożytecznej książki umożliwia nabycie jej przez każdą gospodynię wiejską.

„Książka Gospodyni Wiejskiej“ — to prawdziwy doradca i przyjaciel każdej rodziny wiejskiej.

Rolnicy, nie zwlekajcie, tylko piszcie do Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Tamka 1, aby wysłano Wam „Książkę Gospodyni Wiejskiej“. Wydatek niewielki, a korzyść olbrzymia.

MIESIĘCZNIK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

MIESIĘCZNIK

Oficjalny Organ Warszawskiego Okręgu - Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

W KAŻDYM NUMERZE PRZYNOSI:

1. Artykuły programowe, ideowo-propagandowe, sanitarne, artykuły z dziedziny medycyny, z zagadnień społecznych, o pielęgniarstwie, siostrach Polskiego Czerwonego Krzyża, o Kółach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża etc.
2. Sprawozdanie z działalności Czerwonego Krzyża w Polsce,
3. Prace, informujące o Czerwonym Krzyżu zagranicą.
4. Dział p. n. „Pro publico bono“, który obejmuje wiadomości z życia innych instytucji społecznych.
5. Różne wiadomości, będące w związku z Czerwonym Krzyżem i z pracą społeczną w Polsce i zagranicą.
6. Przegląd książek i czasopism.

Cena pojedynczego egz. 1. Prenumerata roczna 12 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-540.

Wydawca: St. Rymer. Nacx. red.: Jan ZANORSKI, Odp. red. Teodor Marski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.